

## Przegląd artykułów.

*Wiadomości krajowe:* Czechy. (Odstonięcie w Cieplicach pomnika dla ś. p. Króla Pruskiego.) — *Zagraniczne:* Ameryka: Wyszukane szczątki *Prezydenta*. — Portugalia: Wiadomość o nowej zmianie ministrów z powodu finansów. — Hiszpania. — Anglija: Oznaczenie pierwszych rozpraw parlamentu. — Sekta Mormonów. — Francuja: Sprawy tułozkie. — Opór w Libourne przeciw obliczeniu ludności. — Sądowe przesładowanie p. Ledru-Rollina. — Holanduja: Wybory do Stanów Jeneralnych. — Belgija: Wystąpienie hrabi Muelenaere z ministeryjum. — Wołoszczyzna: Szkoła sztuk i rzemiosł. — Turcja: Zalatwienie rozruchów w Ranyd. — Pożar w Smyrnie. — Indyje Wschodnie. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Czerniowce.

### Wiadomości krajowe.

#### Czechy.

»Gazeta Praska« donosi z Cieplic pod dniem 4. sierpnia: »Dzień wczorajszy 3. sierpnia, jako dzień urodzin ś. p. Króla Pruskiego Fryderyka Wilhelma III: obchodziło kąpielowe miasto nasze festynem, który nam również niezapomnianym pozostanie, jak imię tego, ku czci którego był wyprawionym. Odstonięto albowiem pomnik, wystawiony przez miasto Cieplice w Bogu spoczywającemu Królowi.«

### Wiadomości zagraniczne.

#### Ameryka.

Gazety północno-amerykańskie donoszą, że część tramu okrętu *Prezydent* widziana była na północnych wybrzeżach państwa Mainy, a *Courier* nowo-orleański zawiera nawet dokładne opisanie kilku większych części okrętu, jakie kapitan okrętu *North Bend* zdybał d. 2. czerwca pod 30° 30' szerokości a 75° długości i jako należące do *Prezydenta* wyraźnie rozpoznał. Pomieniony okręt parowy musiał według twierdzeń jego zatopić przez wybuch pary lub prochu palnego, gdyż wszystkie onegoż części mają wprawdzie na sobie znaki pożaru, ale tylko częściowo i powierachownie są niemi dotknięte, czego nie byłoby przy pożarze dłużej trwającym, gdyż wtedy wszystko drzewo, aż do powierzchni wody, byłoby ogniem splonęło.

#### Portugalia.

Lizbona dnia 26. lipca. Sądzą być podobnym do prawdy, że nastąpi powtórna zmiana ministrów z powodu różnicy w zdaniu, jaka pod

względem zamienienia istnącego długu w kapitał, po między księciem Palmellą i resztą członkami komisji skarbowej z jedną, a ministrem skarbu p. Avilą z drugiej strony ma zachodzić; słychać, że książę zamysła sam nowe ministeryjum złożyć. Minister skarbu rozwoził się dnia 22. w izbie deputowanych obszernie nad smutnym położeniem kraju pod względem finansów, a wykazując nagłą potrzebę skarbu państwa, szczególnież co do nadchodzącego terminu zaspokojenia Anglii, obstawał przy tém, aby skarbowy wydział izby nie zwlekał swego sprawozdania, aż pokąd całego budżetu na uwagę nie weźmie, lecz żeby wydział o każdym oddziale z osobna, skoro go dokładnie rozpozna, jak najspieszniej zdał sprawę. Izba przyjęła ten wniosek.

Do Lizbony przybył agent Cesarza Marokańskiego, Saleb Abedsalem Aborodo, by wejść w układy pod względem odebrania przez portugalskiego konzula w Fez, pana Colaço, imieniem swego rządu zaciągniętego długu w kwocie 18,000 funt. szt. Ręczony agent przedstawiony był Jęj Król. Mości. Głównym zamiarem jego poselstwa jest, nalegać na niezwłoczne spłacenie nadmienionego długu.

Żegluga na rzęce Gwadiana w prowincyi Algarbii całkiem ustała, tak niebezpieczną uczynili ją na wybrzeżach téj rzeki uganiający się gerylasowie.

#### Hiszpania.

Madryt dnia 31. lipca. P. Arguelles przyjmował u siebie wszystkich urzędników domu królewskiego i oświadczył im, że w gronie ich znajdują tylko nieodzowne zmiany. Słychać je-

dnak, że wdowa generała Miny, ma zastąpić margrabinię Santa Cruz jako najwyższa ochmistrzyni Królowej.

W szeregach korpusu gwardyi panuje zniechęcenie, gdyż rząd chce znaczne poczynić reformy i tylko dwa pułki gwardyi zatrzymać.

Protestacyja Królowej Krystyny dotąd jeszcze w »Gazecie dworu« nie wyszła. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych kilku członków partyi *Exaltystów* wytoczyło ten przedmiot i oświadczyli, że tak protestacyja jakoteż list do Rejenta obrażają naród hiszpański i rząd terazniejazy. Żądając zarazem udzielenia tych dokumentów czynili rządowi zarzut, że pozwolił na ogłoszenie ich w pismach publicznych, zanim tę sprawę Korteżom przedłożono. Prezydent rady odpowiedział, że oba dokumenta, tak manifest jakoteż odpowiedź nań, mają być Korteżom udzielone.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Londyn dnia 6. sierpnia. Po wyborze mowcy do nowój izby niższej i po zaprzysiężeniu członków, Królowa, jak pisma ministerjalne donoszą, jeżeli jój stan zdrowia pozwoli, zagai dnia 24. t. m. osobiście parlament mową z tronu, w której raz jeszcze wyrazi zdanie swoje o zganionych przez Torysów projektach dotychczasowego ministerjum. Według ogłoszenia tego, ministerjum terazniejszo skłoniłoby więc Królowę do oświadczenia się raz jeszcze za terazniejszym systemem w obec zaraz potem nastąpić mającego ministerjum Torysów. O dalszej czynności parlamentu i taktyce Wigów podaje *Sun* dzisiejszy następujące wiadomości: »P. Villiers wniesie lub wspierać będzie adres i wytoczy zaraz sprawę o zbożu. Torysowie, jak słychać, chcą wnieść poprawkę do adresu i rozprawy o tém potrwają cały tydzień a może jeszcze do drugiego tygodnia się przeciągną. W końcu rozpraw okaże głosowanie siłę partyi i nastąpi spodziewana rezygnacyja terazniejszego a skład nowego gabinetu. Do dnia 10. września urządzi Sir Robert Peel swoje siły zbrojne i ułoży plan polityki, poczem z domaganiem się kredytu i z bilem względem przedłużenia na rok jeden terazniejszej komisyi, zajmującej się ustawami o ubogich, wystąpi, w końcu rozpuści członków, ubolewając, że ich od jenijalnych i rozrywających zabaw po moczarach i bagnach, od polowania na lisy i dzikie ptactwo tak długo wstrzymał w zadusznej i niezdrowej atmosferze izby niższej. Tym sposobem Sir Rob. Peel uzyska czasu aż do Bożego Narodzenia i aż dotąd wstrzyma się od wszelkich stanowczych oświadczeń o ogólnój i handlowój polityce.«

W klubie Karletonu ma panować wielkie wzburzenie. Ultra-Torysowie nie chcą się poddać pod władzę umiarkowanych Torysów. W klubie onym jest teraz lord Lowther naczelnikiem Ultra-Torysów, w parlamencie będzie nim zapewne Sir Richard Vyvyan, którego *Standard* mianował pierwój przyszłym ministrem spraw zagranicznych, lecz któremu Sir Robert Peel nie zdaje się dowierzać i dla tego wyłącza go z nowego Peel-Stanlejowskiego ministerjum. Sir Goulburn, którego dawniej jako konserwacyjnego kandydata na mowę wymieniano, będzie zapewne członkiem nowego gabinetu.

Królowa odwizdzinami swojemi zamków księcia Bedford i hrabiego Cowper w Hertfordshire, sprawiła wielkie i przyjemne wrażenie na mieszkańcach tamtejszych, którzy ze wszech stron dla widzenia monarchini przybywali. W czasie pobytu swojego tamże Królowa w samym tylko księciem Albertem zwidzała często po śniadaniu samotne lasy i rozległe posiadłości i pustkowiec do zamków przypiérające. Zatrzymywała się dla rozmawiania z dziećmi idącymi do szkoły, z grzejącami się na słońcu starami niewiastami, a z gojowymi w lesie. W tém prostem bez wszelkiej wystawności postępowaniu upatruje lud angielski przymioty, ściśle z siłą woli i dobrocią serca połączone. Jój Król. Mość wracała z tych skromnych wędrówek do pałacu serdeczniejszemi okryta błogosławieństwami, niż były te, jakie odbierała w dniach najświetniejszych swojego rządu.

Sir James Graham dobitnie oświadczył w mowie, mianej do swych wyborców w Dorchester, że Anglija zboże swoje sama produkować powinna, gdyż źródłem niepodległości narodowej jest prowadzone ze skutkiem rolnictwo narodowe. Chępi się on okrętami angielskimi, chępi się handlem angielskim, chępi rękodzielnami, chępi osadami angielskimi, lecz przedewszystkiem źródłem dobra narodowego jest »krajowe zboże, krajowa, angielska, w kraju produkowana pszenica.«

*Morning-Herald* zawiera artykuł, w którym rozwodzi się z pochwałami o bezinteresowność polityki francuzkiej i o honorowem postępowaniu pana Guizota, którego bardzo wychwala z ujmą jego poprzednika i lorda Palmerstona. Wzywa go, by nie tylko odnowił angielsko-francuzkie przymierze, lecz je mocniój jeszcze ściślejszemi związkami handlowemi skojarzył.

P. Brown, członek dawniejszego konwentu Chartystów, który za udział w rozruchach birminghamskich w więzieniu siedział, został temi dniami po upływie kary z więzienia w War-

wick wypuszczonym. Chartyści wyprawili zaraz na cześć jego ucztę publiczną.

Do Louth w hrabstwie Lincoln przybyło z nadbrzeżów Misury w Stanach Zjednoczonych dwóch młodych ludzi, należących do fanatycznej przez niejakiego Józefa Schmidt założonej sekty *Mormonów*. Jeden z nich, przełożony swego Kościoła, udaje się być natchnionym od Boga i utrzymuje, że dotknięciem ręki mowę przywraca. Obadwaj ci misjonarze mormońscy kwestują na wystawienie rozpoczętego już w środku Ameryki miasta Jeruzolimy i świątyni pańskiej. Twierdzą oni, że w równym czasie także inne plemiona Izraelu do Judei powrócą i tamże znowu świątynię pańską odbudują. Wtedy obadwa te miasta wraz z temi, które z Mormonami się złączą, wzniosą się do nieba, i znowu z niebiańską Jeruzolimą i Zbawicielem na ziemię zstąpią. Ziemia stanie się szeroką płaszczyzną, wyspy połączą się ze stałym lądem, a wody na północ ustąpią. Poczem wytopienie wszystkich przeciwników *Mormonów* i koniec świata nastąpi. Wybujały fanatyzm ten li w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie liczy już około 100,000 zwolenników.

W dzienniku *Globe* z dnia 3go sierpnia czytamy: »Listy prywatne z Jamaiki donoszą o strasznej zarazie, która sroży się tam między naszym wojskiem, a której ofiarą pada co-dzień wielu żołnierzy. Choroba ta niestety trwa ciągle w warowni *Augusta*. Jednej niedzieli tylko było tam pięć pogrzebów. Gdy dnia tegoż wydano tamtejszemu oddziałowi rozkaz do wyruszenia, li jeden oficer stawiał się na to wezwanie, gdyż oprócz niego cała załoga leżała w szpitalu.«

### Francya.

Paryż d. 6. sierpnia. *Messenger* donosi: »Tuluza jest ciągle zupełnie spokojną. Urzędnicy trudniący się śledztwem wydali dnia 4go b. m. mandaty odpowiedzialnym wydawcom dzienników *l'Utilitaire*, *l'Emancipation de Toulouse* i *l'Aspic*, by się u sądu stawili. W ciągu dnia tego uwieziono kilka osób. Śledztwo czynnie się odbywają.« — Datowane pod dniem 2. b. m. obwieszczenie nadzwyczajnego komisarza rządowego barona Maurycyego *Duval*, nakazuje wszystkim do gwardyi narodowej należącym obywatelom Tuluzy, by w przeciągu dni sześciu w urzędzie burmistrzostwa broń swoje złożyli; z upornymi stosownie do ustaw postąpiono będzie.

— dnia 7. sierpnia. *Messenger* z Tuluzy donosi: »Porządek w Tuluzie czyni od dni kilku znaczne postępy. Według nadeszłego dziś depeszy, rozbrojenie gwardyi narodowej odbywa się bez wszelkich przeszkód. Wczoraj po po-

łudniu mieli urzędnicy burmistrzostwa wiele zatrudnienia odbierając broń zniszoną przez gwardzistów narodowych.

Do *Moniteur parisien* piszą z Tuluzy pod dniem 3. b. m., że tymczasowemu burmistrzowi i jego kolegom ustnie czy na piśmie śmiercią zagrożono. Zdaje się, że z powodu gróźb tych jeden z adjunktów burmistrza, pan *Larigaudère*, podał się do dymisyi. Lecz tymczasowy burmistrz, generał *Lejeune*, i reszta jego adjunktów, okazują największą wytrwałość i poświęcenie.

Minister *Teste* bawi teraz dla poratowania zdrowia w kąpielach *Neris*. W zamku *Eu* kilku ministrów złoży Królowi swoje uszanowanie. Nie słychać, by kogo z dyplomacyi zaproszono. Siedmnasty lekki pułk piechoty, który ze sześć lat był w Algierze, a którym teraz książe *Aumale* dowodzi, ma jak gloszą, stanąć załogą w Paryżu, gdyż go za szczególnie przychylnego uważają. Przygotowują pułkowi temu świetne przyjęcie. Król oprócz innych nagród udzieli mu jeszcze kilka krzyżów i honorowych awansów.

Ministryjum wojny wydało rozkaz, ażeby dnia 15. sierpnia, jako w dniu 71. rocznicy urodzin *Napoleona*, gmach inwalidów był zupełnie oświetlonym.

Owdowiła Królowa Hiszpanii przyjmuje co wieczora liczne towarzystwo w swym hotelu przy ulicy *de Courcelles*. Mówią, lubo nienajpewniej, o zabiegach kontr-rewolucyjnych w Hiszpanii i o agentach *Espartera*, którzy w tej chwili przebywając w Paryżu, wszelkie kroki byłej Rejentki śledzą.

Zaczynają poznawać teraz, co pan *Humann* z swém tak ostrém obliczeniem ludności zamierza. Na następnych posiedzeniach izby będzie mógł być ogłoszony daleko znaczniejszy przychód z wpłynionych wprost podatków, gdyż na najmniejszą nawet posiadłość daninę nałożono, a przychód z czynszów o trzecią część wyżej przyjęto, niżli właściciel podał.

Rada obwodowa Marsylii czterema głosami przeciw dwóm uchwaliła, by wyrazić życzenie, ażeby główna administracyja zaniechała nowego projektu obliczenia ludności.

Dnia 2go b. m. mieszkańcy miasta *Libourne* nie chcieli zezwolić na obliczenie swój ludności. Kontrolor zastał w większej części domów drzwi zamknięte. Grupy ludu zebrały się na *Place-Royale*, i niechęć swoją w najburzliwszych wyrażały słowach. Tymczasem rada municypalna i wszystkie władze zgromadziły się do urzędu burmistrzostwa; zdaje się, że z kontrolorem zgodzono się na wzajemne przyzwolenia; tyle pewna, że do dnia 4go wstrzymano się z obliczeniem

ludności. *Memorial - Bordelais* z dnia 4go donosi, że dnia 3go z-rana prefekt w towarzystwie gubernatora jeneralnego do Libourne pojechał.

Sąd królewski w Angers zapozwał nowo-obranego deputowanego pana Ledru-Rollin za mowę, jaką miał do swych wyborców w Mans i wytoczył z tego powodu sądowe postępowanie. Postępek ten sądu sprawił powszechne wrażenie. Jeżeli się potwierdzi, że upoważnienie do tego jak z różnych stron zapewniają, na radzie ministerjalnej uchwalono, to jeszcze większe zadziwienie nastąpi. Prawda, że p. Ledru-Rollin swoje zasady radykalne wykladał z taką bezwzględnością, jakiej od lat wielu nie pozwolił sobie żaden polityk francuzki; atoli tak miejsce jakoteż powód do wyznania wiary politycznej, łącznie z duchem życia politycznego we Francyi, zdawały się uwalniać go od wszelkiego przed sądem usprawiedliwienia swych wyrazów.

Jenerał Saint Michel, który w dniach ostatnich przez Villeneuve d'Agen przejeżdżał, przyjmowany był tamże, lubo chciał *incognito* zachować, z wszelkimi honorami w duchu popularnym. Całe miasto było w ruchu, znaczną część domów oświetlono, a w jednym oknie spozstrzegano przezrocze, wyobrażające obywatela i żołnierza podających sobie ręce, a nad nimi unoszący się jeniusz z wieńcem ich koroną z liści dębowych. Jenerał z trudnością skłonił do rozójścia się młodzież, śpiewającą przed hotelem jego pieśni patryjotyczne.

„List z Tulonu“ jak *Commerce* powiada „kręśli według doniesień z Algieru pod dniem 28. lipca, bardzo przykrém położenie jenerała Lamoriciera w Mostaganemie. Abd-el-Rader znowu zaczepnie działać zaczyna, a zwłaszcza z siłą dostateczną, by Francuzom powrót lądem z Mostaganemu do Oranu w najwyższym stopniu utrudnić. Dnia 1go sierpnia odpłynął przeto, w skutek depeszy telegraficznej, statek parowy *Euphrat* z tajną misją z Tulonu, a statek parowy *Chamaeleon* przygotowuje się za nim popłynąć. W Tulonie sądzą, że oba statki to powiozą wojsko do Portvendres do Mostaganemu i w tym zamiarze pomocy kilku okrętów z eskadry admirała Hugona zażądać mają.“

#### Holandya.

Haga d. 2. sierpnia. Skutek wyborów do Stanów Jeneralnych Holandyi już zupełnie wiadomy. Wszystkie już pokonczone. Większość jest na stronie konstytucyjnej. Siedmiu członków powtórnie wybrano i spostrzegamy między nimi mężów zasłużonych. Pięciu członków innymi zastąpiono; byli oni stronnikami dawnego, dziś zupełnie obalonego systemu.

#### Belgija.

Bruxella dnia 7. sierpnia. Dzisiejszy *Moniteur* zawiera kilka dnia 5go b. m. datowanych rozporządzeń królewskich, dotyczących się modyfikacyi ministeryjum. „Ponieważ“ wyrzeczono w pierwszym z tych rozporządzeń przedstawil nam nasz minister stanu, gubernator zachodniej Flandryi, hrabia Muelenaere, że osobiste powody nie pozwalają mu zatrzymać dłużej posady spraw zagranicznych, lecz że z przychylności ku osobie naszej i sprawie publicznej, chce nadal członkiem rady ministrów pozostać i t. d. — przeto dymisyja jego zostaje przyjęta. W miejsce jego mianowany jest dotychczasowy minister skarbu hrabia Brieu ministrem spraw zagranicznych, a dotychczasowy dyrektor banku p. Jean Smits ministrem skarbu.

Król według gazet tutejszych doniósł wczoraj zebranym na radzie gabinetowej ministrom, że ma zamiar do Paryża pojechać. Przy tej sposobności mówiono także o możliwém przyjeździe do skutku związku cłowego między Francyją a Belgiją.

#### Wołoszczyzna.

Jassy dnia 26. czerwca. W niedzielę dnia 22. t. m. odbyło się tu poświęcenie i otwarcie szkoły kunsztów i rzemiosł. Przyświecenie nowego gmachu był świetnie arkadami przyozdobiony. Wstęgi, uploty i wieńce z kwiatów opasywały cyfrę Mospodara i herb kraju.

#### Turcyja:

*Dostrzegacz Austryjacki* z dnia 12go b. m. zawiera: „Według najnowszych przez nadzwyczajną sposobność nadeszłych tu (do Wiednia) doniesień z Konstantynopola z dnia 1. sierpnia, Porta otrzymała wiadomość urzędową o załatwieniu rozruchów w Kandyi. — Umówioném między Mustafą Baszą a wielkim admirałem Tahirem Baszą uderzeniem, w skutek czego pierwszy z częścią swych sił zbrojnych ku Sfakii podstąpił, podczas gdy ostatni eskadrą turecką miejscu temu od strony morza zagrażał, Sfaktiowie widzieli się zmuszeni poddać się bez dobycia broni.“

*Journal d'Odessa* pod dniem 29. lipca (10go sierpnia) donosi: „Wielka klęska dotknęła miasto Smyrnę. Z dnia 28. (16.) na 29. (17.) lipca o godzinie drugiej nad rankiem niedaleko bazaru *Arasa* wybuchnął pożar, a powiewający od strony morza z początku lekki wiatr południowy a potem wschodni, wkrótce go prawie po całym mieście rozszerzył. Pożar ten srożył się aż do godziny piątej wieczorem d. 29. (17.)

a więc trwał z jednakową mocą nieprzerwanie godzin szesnaście. Dziesięć tysięcy domów, sklepów i magazynów stało się pastwą płomieni; kilka bazarów, znaczna część dzielnic tureckiej i prawie cała dzielnica żydowska poszły z dymem, dzielnice grecka i ormiańska mniej ucierpiały, a dzielnica Franków ma zawdzięczyć ocalenie swoje li tylko usiłowaniu marynarzy austryjackich, którzy z okrętów swoich pospieszyli w pomoc nieszczęśliwym. Kilku starców, niewiasty i dzieci, i znaczna ilość Żydów, uduśiło się w płomieniach; liczba ich jeszcze nie jest wiadoma. Poniesioną przez to nieszczęście stratę podają w przecięciu na 60 milionów piastrow tureckich. Mnóstwo rodzin pozbawionych przytułku i wszelkiego sposobu do życia, schroniło się na pobliskie góry. Nie podobna wyrazić jakie spustoszenie zrzucił ten zgubny żywioł w Smyrnie. Dla zaradzenia najnaglejszym potrzebom tej unieszczęśliwionej ludności, otworzono subskrypcyję, i zebrano dzisiaj około 60 tysięcy piastrow.

### Indyje Wschodnie.

Bombaj dnia 19. czerwca. Jesteśmy tutaj w wielkiej niepewności, jakich środków Anglija teraz na Chiny użyć będzie musiała. Po wszechnie skłaniają się tutaj do tego zdania, iż najstosowniej będzie, podbić zupełnie południowe prowincyje państwa, osadzić tamże Cesarza we szczepu i ograniczyć Tatarów na sąsiednich prowincyjach północnych. Sądzą, iżby Mandarynowie pod najwyższą władzą Anglii, wkrótce cały system administracyi na nowo urządzili.

W czasie gdy Anglicy wyspę Czuzan zajmowali, to jest od 5go lipca 1840 aż do 24go stycznia 1841, z zatoki wynoszącej 3420 ludzi, umarło tamże na gorączkę i biegunkę 632 osób, a 388 jako przychodzących do zdrowia przywieziono do Manili, z których także 145 osób umarło. Po ustąpieniu z wyspy zawinął tamże prosto z Anglii wyprawiony z zapasami okręt wojenny, któremu to ustąpienie jeszcze wiadomem nie było. W dwóch pierwszych dniach nie przeskądzali Chińczykowie majtkom na ląd wysiadać; lecz gdy dnia trzeciego sam naczelnik zawinął, schwytano go, a podobno nawet zabito. Osada okrętowa zastała krew na brzegu i uniosła się zemstą na Chińczyków; ale skutek tego jeszcze dotąd nie jest wiadomy.

### NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 17. b. m. Jego Excelencyja jks. Arcybiskup Prymas, w kościele klasztoru Panien Sa-

kramentek wyswięcał dwunastu *alumnów* na książy. Przy tej budującej uroczystości wygłaszała jedna z panien tamtejszego konwiktu wiersze, które dla pięknego pomysłu i miłej prostoty tu umieszczamy w tej nadziei, że nam autorka tego za złe nie weźmie.

*Jaśnie Wielmożny i Najprzewielebniejszy  
Arcy-Pasterzu!*

*Niech raczy przyjąć Excelencyja Wasza  
Hołdy powinne, które tu składamy,  
I uczucie, które kreśli w dziegczność naszą;  
Za dowód taki, co dziś odbieramy. —*

*Dobrocią Swoją wybrałeś ustronie,  
By religijny obrzęd nam ukazać;  
Tego wrażenia nie zdoła czas zmasać,  
Jakiem przejęta każda z nas w tém  
gronie. —*

*Tylu kapłanów dziś tu poświęcanych,  
Którzy będą chwałę Stwórcy głosić,  
Świątą religiją — oświecać zbłąkanych,  
I za bliźnich Boga prosić; —*

*Oczyszczać chrztem życia początek,  
Wyrzuty sumienia godzić,  
I ciępką pielgrzymkę siodzić;*

*A gdy żywota, znika już watek,  
Przypominać — litość Boga! —*

*Szczytne to powołanie, chlubna życia droga!  
Pasterzu... o dobro Swój trzody troskliwy  
Chciej pobłogożawieć zebranę tu młodzież;*

*Nim niebo cnoty wiecznie wynagrodzi  
Żyj lata najdłuższe, zupełnie szczęśliwy.*

Dnia 15. b. m. odbył się w kościele XX. Jezuitów obrzęd zaślubin p. Edwarda Radziejowskiego z panną Adolą Kownacką. Ślub dawał jks. Bogucki, proboszcz z Oleśka. — Dnia 16. b. m. pan Dawson wystąpił po raz drugi na tutejszej scenie niemieckiej w roli gościnnej, i był z oklaskami przyjęty. — W Grobli, obwodzie bocheńskim, znalazł włościanin mnóstwo srebrnych naczyn kościelnych, z których wiele już było przetopionych. Zdaje się, iż to są szczątki z jakiegoś w perzynę obróconego kościoła. Między temi naczyniami znaleziono także monety z szesnastego i siedemnastego wieku. Podobnież i w Mitkeu na Bukowienie znaleziono różne starodawne zabytki, to jest hiszpańskie i niderlandzkie talary, oraz kilkanaście monet z czasów Zygmunta III., tudzież kilka par srebrnych kulców starożytnych. — Zasklepienie Peltwi naprzeciw *Hotelu de l'Europe*, które z mostem połączone, urządzą już do przejazdu. — D. 15. odbył się roczny odpust w Winnikach. Tysiące osób ze Lwowa było na tym odpuscie, któremu sprzyjała bajpie-

kniejsza pogoda. — W naszej w wynalazki obfitęj epoce, codziennie prawie przesuwa się przed oczy coś nowego; najwięcej wszakże zasługiwać powinno na uwagę to, co stanowi codzienną potrzebę, bez czego już dzisiaj niepodobna się obejść. Chcemy tu mówić o piórach do pisania: gęsie, łabędzie, krucze, nareszcie metalowe, — wszystko to ludzie już wypróbowali; — jeden trzymał się tego, drugi owego, ale każdy życzył sobie coś dogodniejszego. Otoż teraz stało się wszystkim zadość; pojawiły się *pióra ze szkła kryształowego*, wynalazku Boularđa w Paryżu; uznano je za najlepsze, i powszechnie ich używają. Do niepospolitych zalet tych piór należy i ta, że są bardzo tanie. Dostać ich można w księgarni p. Winiarza (dawniej Wilda i syna). —

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 16. sierpnia 1841.

Na ten targ przypędził Getzel Kühn z Narażowa 58 wołów, ważących mięsa po 16 1/2 a łoju po 2 1/2 kamienia, i sprzedał rzeźnikom tujejszym po 130 zr. w. w.

(Nadestane)

Lwów d. 10. sierpnia 1841. Jako miłośnik koni od lat kilkunastu zwiadzałem corocznie na dniu 26. lipca jarmark tarnopolski, a od czasu zaprowadzenia gonitw, nawet z wielkiem upodobaniem bywałem tam zawsze; chociaż w tym roku wątpię aby ten przedmiot mógł być kogo szczególnież zajm. Z równą też ciekawością czytam po każdym jarmarku w »Gazecie« polakiej doniesienia i uwagi szanownego korespondenta, a to najwięcej dla porównania moich uwag (tyczących się koni) z jego uwagami, z którymi się nieraz nie zgadzałem. W ostatnich wniemem sprostować uwagę szanownego korespondenta, dotyczącą się koni na tegorocznym jarmarku tarnopolskim, by czytającym »Gazetę« podać o nich rzetelniejsze wyobrażenie. Korespondent słusznie najpierw wymienia konie hr. Michała Baworowskiego ze Smolanki, hr. Lewickiego z Chorostkowa i p. Zagór-

skiego z Kołodziejówki; lecz gdy o innych jeszcze nadmieniam, nie wiem dla czego zamilczał o koniach p. Franciszka Cikotańskiego ze Słobody, których było dwadzieścia kilka i wszystkie sprzedane zostały, a które na tym jarmarku śmiało miejsce trzecie po koniach hr. Lewickiego zająć mogły. Wszak każdy bezstronny przyzna, że konie tego stada należą w kraju naszym do najpiękniejszych, czego najjaśniejszym dowodem jest i ten wypadek, że właśnie na tym jarmarku cztery szpakowate konie ze stajni p. Franciszka Cikotańskiego dla JRMości Arcyksięcia Gubernatora jeneralnego kupiono. Ja sam mając już 12 koni z tego stada, śmiało o nich sądzić mogę, że są ładne, wytrwale i pełne zalet konie, a nadewszystko rzeczona stajnia wyszczególnia się tą rzadką na naszych jarmarkach cnotą, że kupujący na zaręczenie szanownego ze wszech miar właściciela, bez obawy o wewnętrzne i na przedce niedostrzeżone wady, za umiarkowaną cenę może śmiało konie ze stada jego nabyć.

J. ....

Czerniowce d. 14. sierpnia 1841. Tegoroczne zbiory tak na Bukowinie, jakoteż w obwodzie czortkowskim, kołomyjskim i stanisławowskim źle wypadły. O pszenicy, żywie i owsie możemy powiedzieć, że zbior jest w snopie mierny, ale cóż kiedy nienamlotny. Jęczmień zaledwie nasienie wróci. Ziemiaki dziś nie większe jak orzech laskowy. Kukurudza na Bukowinie zrodziła, ale robak ją toczy. Siana połowę tego co w przeszłym roku. Zdaje się że zboże powinno by podnieść się w cenie. Dzisiaj kosztuje tu korzec pszenicy 5 zr., żyta 4 zr., jęczmienia 4 do 5 zr., owsa 2 zr., kukurudzy 3 zr. 45 kr. w. w. Jęczmień już znacznie w górę poszedł. —

Na ostatnim jarmarku na ęgo Pantaleona w Sadagórze, płacono woły chude po 9 do 10 dukatów, a tłuste po 12, 13 i 14 dukatów; parę krów od 12 do 15 dukatów. Na przyszłym jarmarku d. 10go września w Sadagórze przypadającym, będzie zapewne wiele wołów, i to po cenach łatwiejszych, gdyż w Besarabii i Multanach mało jest siana.

Do dzisiejszej Gazety przyłączone jest doniesienie księgarni Jana Milikowskiego, o wyszłym z druku dziele: *Von der Verlassenschafts-Abhandlung in Galizien, von Karl Wittig*, — zweite gänzlich umgearbeitete und ansehnlich vermehrte Auflage von Dr. Moriz von Stubenrauch.